

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 4 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Tą ekspedycją przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 6 fen. od wiersza czterdziętej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

No. 252.

Sobota 3 listopada 1860.

No. 252.

Poznań, 2 listopada. Berlińska Deutsche Zeitung zamieszcza następujący list z Poznania, datowany z ostatnich dni października:

„W naszej kwestji językowej postrzegac się daje ostatnimi czasy wzmagające się zamieszanie i rozdźwięczenie. W miejsce nadziei zadawalniającego rozwiązania, którą Polacy wyprowadzali ze świeżej zmiany osobistej na najwyższym urzędzie administracyjnym, wstąpiło oczywiście rozczarowanie zupełne. Podczas kiedy rządy rosyjski i austriacki szerokimi ustępstwami starają się uwzględnić potężnie obudzone wśród swoich polskich poddanych porędy ku wolności używania języka ojczystego w szkole i urzędzie, zdaje się niestety! że nasz liberalny rząd pełnemi żaglami w przeciwnym steruje kierunku; nie może on ciągle jeszcze rozstać się z policyjnym narzeczem zapatrywaniem, jakoby tutejszy ruch polskonarodowy był tylko agitacją sztucznie wywołaną przez kilku ambitnych poddmuchiwaczy szlacheckich, którzy stanowczo opręć się należy, i ciągle jeszcze nie raczy on gdzie indziej szukać objaśnień o istotnym rzeczy położeniu, jak w protokołach biurowych i w raportach najzarliwszych zwolenników Westfaleńskiego zarządu. Bądź co bądź, bezstronny dostrzegacz stosunków tutejszych widzi z niemałym smutkiem swoim, że wzbudzenie umysłów w prowincyi, któremu dałoby się zapewne zapobiedz przez szczerą i zupełną przestrzeganie ustawy zasadniczej z roku 1815, wzrasta jeszcze w skutek najświeższych kroków rządu, noszących cechę znanego wstępu dzisiejszego pana ministra spraw wewnętrznych do wszystkiego co polskie. I tak np. temi dniami, z okoliczności zażalenia pani hr. Poniatkiej z Wrześni, której w skutek odmówionego z jej strony przyjęcia pisma landrata w niemieckim tylko języku, papier urzędowy na drzwiach przybito, rezolucya naczelnego prezesa zaprzeczyła w zupełności polskim mieszkańcom prawa żądania od miejscowych władz administracyjnych, by do niemieckiego tekstu pism swoich, polski także dołączali. Krok ten sprzeciwia się widocznie w tak rażący sposób duchowi i wyrazom królewskich przyrzeczeń, których zupełną wagę prawną na ostatnim jeszcze sejmie przyznano, że byłby on uchodził za niewłaściwy, nawet za czasów kwitnienia systemu Nordenflichtowskiego. W takich okolicznościach łatwo wyłomaczyć sobie można, że większy nacisk pod względem języka silniejsze rodzi oddziaływanie i że opór Polaków, sądzących być się pokrzywdzonymi w dobrem prawie swoim, z dniem każdym staje się głębszym i rozciąglejszym. Następna historia niechaj służy za przykład. We wszystkich sądach prowincjonalnych zachowywana jest zasada, że zapowzy na rok sądów przysięgłych, do przysięgłych polskiej narodowości po polsku wychodzą. Prezyludującemu w gnieźnickim sądzie przysięgłych nie podoba się to, i uznaje stosowną, wyjąć z pod tego pravidła kilku naznaczonych w swoim okręgu, a między innymi pewnego właściciela z powiatu szubskiego, niejakiego pana Guttrę, potomka starodawnego i od wieków w Polsce osiadłego rodu angielskiego, który wielkiego zażywa w prowincyi uważania i z gorącym przywiązaniem do mowy ojczystej, osobną brytańską łączy nieugiętość. Guttry uważa przesłany sobie za pozew za niezrobiony w formie legalnej, odmawia przyjęcia onegoż, udaje się z zażaleniem do zwierzchniej władzy sądowej; nieprzybywa na rok przysięgłych i zostaje skazany na grzywny w ilości stu talarów. Przed przejściem zażalenia przez właściwe instancje, wychodzi do niego podobnyż jak poprzednio za pozew po raz drugi i trzeci, co nie zmienia wprawdzie jego postępowania, ale pociąga za sobą dwukrotne wskazanie na grzywny po 200 talarów. Poniemż przypadek ten zdaje się raczej należeć do dziedziny politycznej i prawa politycznego, niżli do właściwie prawniczej dziedziny, zwrócił się tedy, jak słysząc, p. Guttry z prośbą do ministra sprawiedliwości, o uchylenie kar nieprawne, zdaniem jego, nań rozciągniętych; zarazem jednak wyraźnie panu ministrowi oświadczył, że mocnym jego jest postanowieniem, stracić raczej przez egzekucje cały swój majątek, niżli mówiąc znaczny majątek, a jeżeli zgodzić się na zrzeczenie się praw swojej narodowości. Bar-

do tu ciekawie wyglądają wypadki tej sprawy i spodziewają się, że najwyższa władza wydziału sprawiedliwości nie zechce prawu z d. 3 stycznia 1849, które jak wiadomo o przysięgłych polskiej narodowości żadnej nie czyni wzmianki, tłumaczyć w tym tu szczególnym przypadku w sposób, któryby mimowolnie przypominał musiał ów syllogizm: „Summum jus, summa injuria.“

— Paryski Przegląd rzeczy polskich zawiera w ostatnim swoim zeszytce małą wycieczkę przeciwko piśmie naszemu, jak się zdaje na dość szczególnem oparciu nieporozumieniu. W rubryce korespondencyi Przeglądu jest między innymi list datowany: „Paryż, korespondencya Kijowianina.“ Z napisu tego kombinować się godzi, że list pisany jest przez kogoś co będąc z rodu lub stałego pobytu Kijowianem, czasowo w Paryżu przebywa. Ten tedy Kijowianin powtarza wedle Wiadomości polskich korespondencya z Kijowa w Dzienniku naszym niegdyś ogłoszoną i dodaje w końcu załe nad tēm, że jedynę organa, w których opinia i myśl polska mogą swobodnie wystąpić, tak mylnie opisują stan kijowskiej młodzieży, dalej nad wstecznictwem korespondenta Dziennika i t. p. Otóż powtórzona przez Przegląd korespondencya o młodzieży kijowskiej, mieści się wprawdzie w nrze 209 Dziennika, ale bynajmniej nie w tēm ogołoceniu z uwag wstępnych, w jakim ją Przegląd powtarza, ani tēm w charakterze własnej Dziennika korespondencyi. Przeciwnie kto tylko powołany numer pisma naszego w rękę weźmie, przekona się, iż po niektórych statystycznych wiadomościach o kijowskim uniwersytecie przychodzi ustęp taki:

„Co do samego pozycia akademickiej młodzieży w Kijowie, podczas kiedy przyjeżdżający stamtąd powszechnie niemal chwają jej pilność, miłość do nauk, wielki statek w obyczajach obok gorącego ducha młodzieńczego, korespondent kijowski do Kur. Wil. w mniej różowem świetle widzi rzeczy.“

Po takiej dopiero wstępnej uwadze i po objaśnieniu kijowskiego przydomku moszrodziejów, przychodzi wyjątek z listu pisanego do Kuryera Wileńskiego; wyjątek ten naznaczony jest cudzym słowem i źródło jego najwyraźniej podane. Skądże więc przychodzi Przeglądowi Kijowianin do utyskiwania na Dziennik i na jego wstecznego korespondenta? Odepże może Kijowianin, iż Wiadomości w błąd go wprowadziły, opuszczając wstępną uwagę naszą, równie jak wzmiankę, że to wyjątek z Kuryera Wileńskiego. Pozwolim sobie wszelako odpowiedzieć na to, iż najskromniejszą jest miarą słusznych żądań pisma każdego, ażeby ktoś co chce rzeczy w niem zawarte krytykować, raczył przynajmniej do tego pisma zajrzeć, a nie przestawać na samych tylko cytatach trzeciego dziennika. Żądanie to tēm słuszniejszym się wyda w przypadku obecnym, że pisarz utyskujący na nasz Dziennik, równie jak redakcyja czasopismu, w którym list jego znalazł miejsce, przebywają w Paryżu, gdzie przecież spotkać się z Dziennikiem Poznańskim tak arcytrudną rzeczą być nie może.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana brygadyerowi brygady artylerji gwardyi, pułkownikowi Uechtritz, nadać pozwolenie noszenia krzyża nomadorskiego orderu korony wrytemberskiej, nadanego mu przez króla wrytemberskiego, i krzyża komadorskiego orderu zasługi Filipa Wspaniałomyślnego z mieczami, nadanego mu przez W. księcia heskiego i nad Renem.

Berlin, 1 listopada. Książę Rejent zachorował w skutek zaziębienia się w powrocie z Warszawy. Od przedwczoraj nie wychodzi z pokoju, udziela jednakże audyencye i słucha referatów. Pomiędzy innymi przyjmował książę Rejent posła pruskiego przy dworze petersburskim, p. Bismark Schönhausen, który wczoraj wieczorem wyjechał na swą posadę. Przed odjazdem miał dyplomata ten długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych, baronem Scleinitzem.

— Tutejsza National Zeitung zamieszcza artykuł, w którym wykazuje jaką być powinna polityka Prus. Gazeta ta powiada: „Wszelkie kojarzenia się nie przynoszą Prusom żadnych rękami na przyszłość. Rosya jest sparalizowana i na Zachód działać nie może. Austrya nie może nam nic ofiarować i chce nas wyzyskiwać dla swoich celów, którzy lud nasz się brzydzi. Anglia stoi po stronie tyranii i ucisku w jedyniej kwestyi, która przedstawia nam prawdziwy interes, w sprawie szleswickiej i holzackiej. Najlepsze zyski odnosiła dotąd z przymerza francuskiego i każde usiłowanie zbliżenia się do niej, ściaga na nas potop obelżywości. W tēm położeniu rzeczy potrzeba Prusom wyzwolić się od wszystkich teorii legitymistycznych, tudzież od wszystkich ufud co do pokrewieństwa, naturalnych sprzymierzeńców i tym podobnych rzeczy. Powinny się one starać o całkiem niezawisłe stanowisko, ułatwiające im w miarę okoliczności działanie wspólne z Francją, tak dobrze jak z innymi mocarstwami. Bezniepodległego stanowiska, zwali nam się na kark wojna z Francją, gdy tymczasem wszystkie mocarstwa używają nas wedle upodobania do rozmaitych politycznych korowodów, bez odwdzięczenia się wzajemnością za nasze służby przyjacielskie, które nawet ściągają na nas drwinki niezasłużone.“

— Podług obliczeń urzędowych mają Prusy na ludność wynoszącą 17,739,913 dusz, 358 fizyków powiatowych, 4327 promowanych lekarzy, 996 chirurgów pierwszej klasy, 643 chirurgów drugiej klasy, 1529 posiadzicieli aptek i 11,411 akuszerok.

— Pomiędzy żołnierzami papieskimi, wziętymi w niewolę przez Piemontczyków znajdowało się 70 poddanych pruskich. Jak wiadomo uwolnił rząd piemoncki wszystkich jeńców z obcych krajów pochodzących, ale jak się samo przez się rozumie nie mógł ich na swój koszt odsyłać do domu, również i rząd pruski nie chciał ponosić kosztów podróży za swych poddanych. Otóż teraz zgodzili się podobno obydwaj rządy, że poddani pruscy na rachunek wspólny rządu piemonckiego i pruskiego przewiezieni zostaną do swych ognisk domowych.

— Nadeszła tu urzędowa telegraficzna wiadomość, że cesarzowa Aleksandra Feodorowna, matka panującego cesarza rosyjskiego, umarła dziś o godzinie 8½ z rana w Carskim Siole.

— Berliński koresp. do Nadwiślanina pisze: Podczas zjazdu monarchów wysłały niektóre dzienniki niemieckie do Warszawy osobnych korespondentów, którzy z zwykłą sobie arrogancyą, zarozumiałością, a zarazem nieświadomością „pospieszyli do stolicy Piastów (!) i ogłaszali światu, że cesarz Mikolaj nie lubił stawać w Belwederze, „z którego w r. 1832 (sic) książę Michał (!) tylnymi drzwiami przed rewolucjonistami uciekać musiał i w którym umarł Wks. Konstanty (!).“ Niektórzy z tych panów korespondentów zabrali się zaraz, korzystając z nadarzonej a rzadkiej sposobności, do studyów nad Warszawą i Polską, i może niejedyn opis podróży po Polsce będzie owocem ich kilkudniowego w Warszawie pobytu.

— W upłynionym tygodniu otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów medycyny i chirurgii, pp. Laskowski i Secki, z Poznańskiego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 października. Pobyt koronowanych gości w stolicy naszej i zachowanie się przez cały ten przeciąg czasu ludności warszawskiej, niewyczerpanym są jeszcze przedmiotem rozmów i opowieści. Itak np. powiadają, że kiedy na uczczenie pierwszych dostojnych gości miano dawać dnia 21 b. m. w wielkim teatrze dawny balet: Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje, cenzura teatralna uznała za rzecz stosowną zwykły tytuł nieco zmienić na ten wieczór i wykrśliła z ańsza teatralnego wyrazy: „czyli dwaj złodzieje.“ Jakoz w istocie starzy bywały teatralni ze zdumieniem postrzegli owe nagłą zmianę w tytule znanego całej Warszawie od lat wielu baletu.

— Dalej obiega dziś w ustach całego niemal ludu warszawskiego, a niezadługo po całym rozjeździe się kraju, piosenka ułożona na znaną notę:

Spotkały się dwie Marysie
I radziły o tém..”

Piosenki tej jednak na piśmie powtarzać nie podobna, lubo była litografowana. Układ jej w tém się różni od dawniej piosenki ludowej, że nie dwie, ale trzy Marysie w niej występują.

W liczbie przestróg rozlepianych nocami po ulicach lub w inny sposób szerzonych (ale nie przez policję), była także następująca przestruga, odnosząca się do iluminacji Łazienek: „Pamiętajcie wszyscy, że niegodników podłych, którzy w chwili dzisiejszego smutku i żałoby ważyliby się wrażym przyklaskiwać ogniom radośnym, za płonące Łazienki czeka kiedyś gorąca łaźnia. Przyszłość.”

Żeby dać wyobrażenie o ilości rozszerzonych plakatów, napisów i przestróg rozmaitych, dość powiedzieć, że je znajduwano nawet porozlepiane na drogowskazach w okolicach Warszawy.

Pan Henryk Stecki, który zresztą do zwykłych należy gości zamkowych, odebrał w wigilię balu u Górczakowa bezimienny list tak pełen kijowskich aspektów, że zasłabł, położył się do łóżka i na bal nie poszedł.

Młody baron Mohrenheim, jeden z rosyjskich elegantów warszawskich, ożenił się tutaj w tych dniach z panną Anną Stecką, Wołynianką.

Na polowaniu w puszczy białowieskiej, odbytém w dniach 18 i 19 b. m. zabito w ogóle 30 żubrów, z tych 9 zginęło z ręki cesarza Aleksandra; książę Karol pruski zabił 4 żubry.

Dnia 24 b. m. zakończyła życie w Warszawie, mając lat 60, pani Wanda Malecka, wdowa po niedawno zmarłym audytorze byłych wojsk polskich, znana z czterdziestoletniej swej czynności na polu piśmiennictwa ojczywego. Pisała bardzo dużo. Już jako ósmnastoletnia mężatka w dawała od r. 1818 do 1820 dzienniczek: Domownik, który w rękopiśmie po Warszawie obiegał, bo nie było funduszu na druk. Pisywała potem do różnych czasopismów, podpisując się na pracach swoich: „Pustelniczka z ulicy Wiejskiej.” Z kolei zaczęła sama wydawać około roku 1822 Bronisławę, pamiętnik dla Polek, w roku zaś 1828 Wandę, tygodnik nadwiślański. Oba czasopisma utrzymać się nie mogły i rychło upadły. Wyszło nadto z pod jej pióra kilkanaście romansów i powieści, już to własnych, już to tłómaczonych z Waltera Scotta, Bajrona, T. Moore, pani Cottin, pani Campan, pani Krüdenr itd. Niemal także jej artykułów mieściło się po różnych noworocznikach, dla płci pięknej przeznaczonych jako to w Wianku, Niezapominajkach, Pierwiosnku itd. Umarła w niedostatku.

Jak wiadomo, mieszkańcy miasta Biłgoraja w powiecie zamojskim, trudnią się powszechnie wyrobem sit i przetaków, które znane są nie tylko w całym Królestwie, lecz rozchodzą się po cesarstwie, Austrii, Węgrzech, Mołdawii i Wołoszczyźnie. Wartość rocznej produkcji obliczają na 40 tysięcy rsr. Kobiety biłgorajskie słyną z niezwykłej swej piękności, i w istocie zaledwie można brzydką w mieście ujrzyć. Podobnemu przemysłowi u nas oddają się mieszkańcy miasta Dębna, w Sandomierskiem pod Św. Krzyżem, wyrabiający sit i przetaków za 3160 rsr. i w dobrach Adamowa Góra, w powiecie gostyńskim, gub. warszawskiej.

W kraju naszym cena ziemi podnosi się bardzo szybko; donoszą np. o sprzedaży majątku Gzichów, w pow. olkuskim, za włokę (63 mórg magd.) po 3000 rsr.; majątek ten wprawdzie posiada kopalnie węgla i galmanu, tudzież wzorowo prowadzoną owczarnią, lecz w każdym razie cena ta w porównaniu z cenami przed laty 20 lub 30 jest nader wysoką. Tylko w bliskości Warszawy rozkolonizowanie gruntów i sprzedawanie Niemcom, świetniejsze daje rezultaty.

W końcu września dawano po raz pierwszy w wielkim tutejszym teatrze dramat Wiktora Hugo, pod tytułem: Burgrafowie. Tłómaczenie wierszem piękne, wystawa wspaniała, rzecz niewinna, bo dzieje się w Niemczech w XIII wieku: wszystko obiecywało więc, że Burgrafowie ze spokojnym powodzeniem lat kilka na tutejszej scenie przetrwają. Tymczasem co się dzieje? Oto kiedy jakiś burgraf niemiecki odrecytował wiersz dramatu:

„My te kajdany w oręż przekuję i ojczyznę naszą jeszcze świetniejszą uczynim.”

nieskończony grzmot oklasków zebranej publiczności zagłuszył aktora. Na drugim przedstawieniu też same oklaski przy tymże samym wierszu z tak niesłychaną ponowili się wściekłością, że książę Górczaków nakazał wstrzymać dalsze przedstawienie. Burgrafów odesłano tymczasem napowrót do cenzury, gdzie ich ponowne czeka przeczyszczenie.

Do Czasu piszą z Warszawy pod datą 26 b. m., między innymi:

„Jako przyczynę tak spieszego odjazdu podano, jak wspominałem, chorobę niebezpieczną cesarzowej

matki, jednak krąży wieść, iż odjazd przyspieszyły wiadomości o pewnym stanie niezadowolenia umysłów wysokich sfer społeczeństwa w Petersburgu, które to niezadowolenie przypisują zjazdowi warszawskiemu. Tak więc ukończył się zjazd, a twierdzą tu powszechnie, że nie wszyscy z obrotu rzeczy byli zadowolnieni: są tacy, którzy przypisują nagły odjazd monarchów nieprzyjściu do skutku układów zamierzonych. Również ciekawy fakt zajmuje tu publiczność, a mianowicie we czwartek, 25 b. m., z rana około godziny 11 przybył do Warszawy jakiś oficer francuski i natychmiast udał się do Belwederu, a o godzinie 5 już z powrotem do Paryża odjechał. W skutku różnych zdarzeń i rozsyłania listów, zaarrestowano tu kilku młodych ludzi, między temi gimnazystę Adama Trębickiego, którego listy na pocztę miejskiej zatrzymano, a w jednym z nich do siostry pisanym, znaleziono imię i nazwisko obwinionego. Podczas całych uroczystości, wojskowi rosyjscy jeździli z pruskimi, austriaccy zaś sami i widoczne było pomiędzy ostatnimi a pierwszymi pewne naprężenie.”

Im bardziej dyskredyt finansowy Rosyi się wzmaga, tém ciężej my pokutować musimi na zupełnym braku złota i srebra, co większa, na zupełnym nawet braku zdawkowej monety. Niedostatek ten doszedł od wielu miesięcy do najwyższego już stopnia, to jest, że tamuje zupełnie wszelki drobny handel, albo zmusza do ratowania się sposobami przypominającymi czasy patryarchalne lub puszcze amerykańskie. I tak np. nieradko się zdarza widzieć, że ktoś kupując bułkę, płaci dwiema gruszkami, za bochenek chleba płaci libram papieru itd. Najpospolitszym środkiem zaradki jest prywatna moneta papierowa. W każdym miasteczku jest kilku kupców, lub kilka domów szczególniej zażywających wiary; jeżeli więc ktoś przyjdzie do nich za małym kupnem a niema, jak zwykle, drobnych, zdają oni resztę z rosyjskiego papierka rządowego, własnymi świstkami papierowymi na których piszą: 5 gr. pol., 10 gr. pol. itd. Takie kwitki swoje biorą naturalnie każdego czasu na powrót za jakiś towar; co większa, kwitki takie mają wiarę na całej prawie ulicy lub na kilku nawet i kursują jakby zdawkowa moneta, dopóki się nie zedra lub niezamają. W Warszawie radzą sobie także kwitkami, ale w wielkiem mieście łatwiej niemi oszukiwać. Stan ten opłakany wyrodził w naszej stolicy osobny rodzaj przemysłowców. Z trzyrublowym papierkiem w kieszeni żywią się oni za darmo przez cały miesiąc, a to tym sposobem. Przychodzi napróżd taki kawaler gdzie w ustroniu do kawiarni i wypiszy filiżankę, chce płacić papierkiem. Ponieważ ażio za zmianę na drobne dużo więcej wynosi niżli warta filiżanka kawy, gosposia woli więc kawę stracić i mówi grzecznie: „Nie mam reszty, to paniną razą zapłacisz.” Przemysłny hołysz opatruje się tym sposobem w bułki, owoce, świece, mydło i inne drobne potrzeby, w jednej garkuchni zjada rosół, w innej kawałek mięsa, tam sobie kupi cygaro, tu kieliszek wódki, a wszędzie za darmo, bo wszędzie wolą stracić kilkunastugroszową wartość towaru, niż stracić parę złotych ażia na zmianę papierku. Różne rząd już przedsiębrał środki, żeby tak dokuczliwej dla ludności pladze, to jest zupełnemu zniknięciu zdawkowej monety, zapobiedz; dotąd wszystko naprózno, bo dyskredyt finansowy się wzmaga, nikt więc miedzi nawet z rąk swoich wydawać niechce. Teraz nowego zapróbowano w Warszawie lekarstwa na tę nieznośną plagę; pytanie tylko, czy lekarstwo skuteczniejszem się okaże od dotychczasowych. Magistrat miasta Warszawy ogłasza co następuje:

„Z powodu nadzwyczajnego braku monety zdawkowej, książę namiestnik Królestwa, dla zaradzenia trudności na jakie z tej przyczyny wystawioną jest uboższa klasa mieszkańców m. Warszawy przy zakupowaniu koniecznych do życia artykułów, polecił raczył: 1) Zarządzić za pośrednictwem magistratu wymianę bez ażia drobnym przekupniom koniecznych artykułów do życia, jako też piekarzom i rzeźnikom, codziennie od 3 do 5 rubli drobną monetą w jedne ręce, na ten cel, ażeby taż moneta używaną przez nich była dla wydawania reszty osobom zakupującym pomienione artykuły, ilekroć zajdzie tego potrzeba. 2) Rozciągnąć dozór, aby wspomnieni przekupnie nie wazyli się spekulować na wspomnioną monetcie, i aby taż używana była w zupełności stosownie do swego przeznaczenia. Nadto J. ks. Mość polecił zarządzić jak najściślejszy dozór nad tém, aby całkowita drobna moneta otrzymywana w poborach na rogatkach, wnoszoną była w naturze i bez zamiany na pieniądze papierowe do kasy magistratu, dla użycia onej również na cel powyższy; zaś z funduszy skarbowych wypłacane będzie magistratowi na ten cel po rs. 300 monetą zdawkową. Magistrat w wykonaniu polecenia komisji rz.: S. W. i D., podając niniejszem powyższy rozkaz namiestnika Królestwa, do wiadomości, oznajmia, że z d. 29 paźdz. rb. roz-

poczętą będzie przy kasie ekonomicznej m. Warszawy wymiana bez ażia na monetę zdawkową od ra 3 do 5 w jedne ręce, a to tym, którzy się do takiej wymiany kwalifikują, to jest rzeczywiście drobnym przekupniom pierwszych artykułów żywności jako też piekarzom, oraz rzeźnikom. Wymiana taka wa uskutecznianą będzie codziennie z wyjątkiem świąt i dni galowych, a ze względu na zatrudnienia w godzinach przedpołudniowych stanów zarobkowania do téjże wymiany dopuszczonych, czynioną będzie od godz. 3 do 5 po południu.”

FRANCYA.

Paryż, 29 października. Bardzo już często wskazywaliśmy czytelnikom naszym owo kołysanie się opinii publicznej, którą okoliczności i pogłoski ciągle teraz przerzucają od strachu do nadziei, od nadziei do strachu. W ostatnich dniach obawa była górami; wojna wisiała nad nami, Austria lada chwilę miała przejść przez Mincio; dzisiaj znów wszystko się ku dobru zawieźło, a do uspokojenia zatrwożonych umysłów przyczyniły się tak wspomniane wczoraj oświadczenia urzędowego Monitora, który zadał fałsz doniesieniem dziennika Opinion publique o pojawieniu się austriackiego ultimatum w Paryżu, jako też dzisiaj nie wiadomo jak dalece uprawnione zaręczenia korespondencyjnego biura Reutersa, które opiewają, że książę Metternich podał gabinetowi turyjskiemu nie ultimatum wojenne, lecz przeciwnie bardzo jasne i zadawalniające wytlómaczenie zamiarów dworu wiedeńskiego. Otóż wedle niego zbrojenia i przygotowania wojenne w Wenecyi przedsięwzięte są li tylko w celu obronnym; Austria nie myśli o zaczepce, lecz jedynie o utrzymaniu swych posiadłości włoskich i odwróceniu od nich możebnej napaści. Ze książę Metternich tak mówi, chętnie temu wierzymy; wszakże to nie jest jeszcze żadnym dowodem, zwłaszcza iż każdy zwykły zaręczać, że nie myśli o wojnie, dopóki niema jeszcze wszystkiego, co mu do niej potrzeba. Co do kongresu, miał także książę Metternich oświadczyć, że rząd jego przeciwnym jest takowej zasadzie, ponieważ kongres żadnych praktycznych skutków mieć nie może, dopóki się pierw mocarstwa na wspólny jaki program nie zgodzą, a zgoda takowa dotąd bardzo daleką jeszcze jest. Opinion publique przez ogłoszenie swoich dwóch czy to przedwczesnych, czy też fałszywych wieści, niemało na się nieprzyjemności ściągnęła. Przeciw owej depeszy, jakoby się w Warszawie zgodzono na zasadę kongresu, zaprotestował publicznie pan Oubril, który w niebytności hrabiego Kisielewa zawiaduje poselstwem rosyjskiem, a doniesienie o ultimatum księcia Metternicha nie tylko wywołało gniewy wszystkich urzędowych i półurzędowych pism paryskich, ale nadto rozdrażniło także dalece ministra Thouvenela, w ogóle przychylnego dyplomacy austriackiej, że w istocie podobno kazal pociągnąć do sądowej odpowiedzialności nierozważny dziennik, chociaż naturalnie droga sądowa w tej sprawie do niczego nie doprowadzi. Przytoczony przez nas artykuł Constitutionnela wywołał w całym niemal dziennikarstwie europejskiem nawałę uwag i objaśnień przychylnych lub nieprzychylnych, na które dzisiaj znów Constitutionnel odpowiada obszernym artykułem pióra zwykłego swego redaktora politycznego, pana Grandguillota. Z Włoch nie wiele co słychać; nie mamy jeszcze szczegółów o przyjęciu w Neapo'u króla sardyńskiego, który niebawem obejmie sam naczelne dowództwo nad wojskiem, mającém rozpocząć oblężenie Gaety. Minister Cavour, mimo wielkich kłopotów, które mu samo już włoskie zamieszanie sprawia, nie zapomina o utrzymaniu godności Piemontu i w innych zewnętrznych stosunkach. I tak słychać że dawniej już wystósował do wszystkich posłów sardyńskich za granicą zażalenie, przeciw wykluczeniu Sardynii z obrad dotyczących się sprawy syryjskiej. Odwołując się do traktatu z 30 marca 1856, domaga się dla Sardynii udziału w interwencji syryjskiej, od której ją szczególnie zabiegi Austrii odsunęły. Przedewszystkiem odezwał się hrabia Cavour z protestacją swoją do Porty Otomańskiej i polecił posłowi sardyńskiemu w Stambule, generałowi Durando, aby stanowczo ogroził się przeciw ubliżeniu w tej rzeczy prawom korony sardyńskiej.

— Generał Goyon zaniechał, jak słychać, opowiadania miasta i prowincji Orvieto, przewidując, że znalazłby tam czynny opór, któryby wojsko francuskie wprawił w bardzo nieprzyjemne położenie.

— Głoszą że gwardye cesarskie powiększone zostaną znacznie przez dodanie czwartych batalionów, co zresztą podobno nastąpić ma wkrótce w całym wojsku francuskim.

WŁOCHY.

Najnowsze wiadomości z teatru wojny są nader niepomysłne, dowiadujemy się bowiem z telegramów z dnia 29 października, iż w dniu tym Piemontczycy w walnej bitwie z wojskiem Franciszka II zupełną

ponieśli klęskę; prócz tego donoszą z Gaety, iż fregata francuska kazała admirałowi sardyńskiemu, który z okrętów swoich rozpoczął bombardowanie obozu Franciszka II, leżącego nad ujściem rzeki Gargiliano, zaprzestać strzelania, i że wskutek tego admirał, zaprotestowawszy przeciw tak nieprawnej interwencji, cofnął się z flotą piemontską. Szczegółowych doniesień o tych smutnych dla sprawy wolności włoskiej wypadkach dotąd nie mamy. Wiktor Emanuel jeszcze nie przybył do Neapolu. Telegram

z Turynu z 30 października donosi o przybyciu jego do Sessa, dodając, iż Garibaldi udał się do głównej kwatery króla. O wojsku piemontskim donosi telegram z Turynu z dnia 26 października, iż pierwsza kolumna piemontska, pod dowództwem pułkownika Nutto, zniszczoną prawie została przez chłopów, którzy powstali na korzyść Franciszka II; zaledwie sam Nutto zdołał się wyratować. Powstanie reakcyjne w Isernii, zostało wprawdzie przytłumionem, lecz miasto spalono do szcztetu.

Telegramy ostatnie.

Neapol, 31 października. Król sardyński pociągnął z wojskiem swym ku Garigliano. Garibaldi oblega i bombarduje Kapuę. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski Poznaniu.

Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się Ziemiańca nr. 44.

Teatr miejski w Poznaniu. [2090]

W niedzielę 4 października. Die Hugenotten, wielka opera w 5 aktach przez Meyerbeera.

Józef Keller.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu czwartej klasy 122 królewskiej loteryi klasowej padła 1 wygrana 2000 tal. na nr. 32,004, 34 wygrane po 1000 tal. padły na nr. 989, 2761, 6064, 6065, 7588, 23,159, 20,722, 21,782, 21,790, 28,858, 37,357, 37,449, 38,971, 40,776, 42,909, 45,063, 49,864, 52,607, 67,776, 68,198, 73,588, 74,660, 76,242, 76,290, 80,029, 81,644, 81,904, 92,843, 83,354, 84,751, 88,585, 90,750, 92,453 i 84,071.

52 wygranych po 500 tal. padły na nr. 270, 2728, 3266, 4469, 4983, 6026, 7905, 11,633, 12,235, 12,251, 14,621, 15,380, 15,626, 17,004, 17,948, 20,978, 23,857, 27,510, 28,982, 36,460, 37,519, 37,950, 38,358, 41,377, 42,418, 44,897, 45,392, 46,274, 46,312, 47,020, 47,115, 49,6, 9, 50,459, 52,219, 53,834, 58,219, 61,28, 65,375, 66,708, 70,884, 71,738, 73,601, 73,844, 78,608, 80,487, 80,904, 89,354, 89,963, 90,237, 91,665, 94,708 i 48820.

83 wygranych po 200 tal. na nr. 1545, 2262, 2912, 4273, 4944, 5149, 5460, 7744, 8299, 8226, 12,245, 12969, 13,120, 13,735, 14,493, 15,692, 15,780, 16,311, 20,374, 23,445, 27,327, 28,872, 30,359, 31,121, 31,202, 33,989, 35,745, 37,763, 37,839, 41,824, 42,206, 43,630, 44,714, 44,787, 47,028, 47,692, 48,491, 50,414, 51,132, 51,362, 52,039, 52,440, 52,886, 54,213, 54,545, 55,738, 56,025, 59, 99, 61,246, 62,350, 66,261, 66,649, 66,842, 67,292, 69,401, 70,051, 70,709, 71,885, 72,845, 73,594, 74,019, 74,059, 76,9, 0, 77,810, 78,206, 78,632, 78,736, 79,170, 80,253, 82,902, 84,033, 85,037, 86,813, 86,970, 87,224, 87,404, 87,733, 89,355, 91,312, 91,709, 93,119, 93,573, i 93,855.

Berlin, dnia 31 października 1860.
Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu czwartej klasy 122 królewskiej loteryi klasowej padła 1 główna wygrana 25,000 tal. na nr. 70,230, 1 główna wygrana 15,000 tal. na nr. 89,335, 3 wygrane po 500 tal. padły na nr. 33,459, 75,570 i 83,968. 3 wygrane po 2000 tal. na nr. 33,157, 42,705 i 57,665.

36 wygranych po 1000 tal. na nr. 1408, 6715, 8891, 12,184, 17,244, 21,338, 22,853, 24,979, 26,969, 34,654, 38,203, 42,885, 46,024, 47,071, 47,366, 47,386, 48,074, 53,687, 54,564, 54,629, 55,735, 64,369, 64,000, 64,667, 70,102, 78,773, 78,909, 79,475, 80,394, 80,738, 82,171, 86,505, 87,284, 87,322, 87,487 i 93,038.

51 wygranych po 500 tal. na nr. 2398, 2983, 7915, 14,169, 14,631, 15,890, 16,683, 19,010, 22,690, 23,227, 24,171, 26,742, 27,813, 33,211, 33,899, 37,117, 38,911, 40,988, 41,374, 43,051, 43,917, 44,902, 44,903, 45,935, 48,069, 48,889, 52,712, 53,031, 53,943, 54,556, 55,116, 55,946, 56,340, 57,339, 59,422, 59,514, 59,849, 60,001, 61,136, 62,470, 65,852, 70,150, 71,083, 77,366, 77,516, 80,044, 86,731, 86,788, 88,314, 88,965 i 94,925.

88 wygranych po 200 tal. na nr. 264, 2313, 2804, 3236, 3533, 4176, 4540, 8120, 10,850, 11,461, 12,699, 13,931, 14,565, 16,083, 16,663, 17,710, 18,177, 18,273, 18,556, 18,713, 20,731, 21,249, 22,891, 23,533, 24,437, 28,567, 28,622, 29,152, 30,277, 30,348, 31,013, 33,611, 35,034, 35,080, 35,749, 36,063, 37,209, 37,964, 38,536, 40,837, 41,467, 43,167, 43,529, 44,400, 46,121, 47,274, 48,307, 50,444, 50,590, 50,674, 53,223, 53,387, 53,496, 56,421, 56,908, 57,686, 58,505, 59,190, 59,605, 59,873, 61,838, 63,849, 64,679, 65,344, 66,350, 66,464, 67,019, 70,415, 70,814, 71,203, 72,985, 76,364, 77,038, 80,446, 81,088, 81,687, 84,452, 85,090, 85,501, 85,644, 85,776, 86,383, 89,330, 90,307, 92,438, 92,439, 93,048 i 93,071.

Berlin, dnia 1 listopada 1860.
Król. jeneralna dyrekcyja loteryi.

W dniu 30 paźdz. zakończył życie doczesne Kajetan Modlibowski. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 3 b. m., o czem krewnych i znajomych w smutku pograżona żona i dzieci uwiadomają. [2095]

Sprzedaz konieczna celem działów.
Król. Sąd powiatowy w Śremie
dnia 19 maja 1860.

Dobra szlacheckie Chwałkowo i Kołacin w tutejszym powiecie położone, pierwsze z borem, którego wartość 62,909 tal. 29 sgr. 9 fen. oszacowana, na 140,647 tal. 28 sgr. 11 fen. otakso-

wane, Kołacin zaś z borem na 17,582 tal. 25 sgr. 10 fen. otaksowujemy, na 53,791 tal. 29 sgr. 7 fen. oszacowane, wedle taksy która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami sprzedaży w registraturze przejrzaną być może, zostaną

dnia 17 grudnia 1860 przed południem o godzinie 11
w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. [1000]

Sprzedaz konieczna. [1259]
Król. Sąd powiatowy w Lesznie,
dnia 4 maja 1860.

Majętność szlachecka Osieczna (Storch-nest) w obwodzie rejencyi poznańskiej, w powiecie wschowskim położona, należąca do zarządcy policyi Ignacego Dobielińskiego w Konarzewie, składająca się z miasta i zamku równej nazwy i następujących dóbr:

a. ze wsi Loniewa czyli Laune,
b. „ Trzebani „ Trebchen,
c. „ Grodziska „ Graetz,
d. z reszty folwarku Frankowa,
e. z łąk Wojnowickich,

w objętości 5527 mórg 54 pretów kwadratowych, z cegielnią, gorzelnią i kopalnią torfu, przez królewską komisją jeneralną w Poznaniu oszacowana na 133,462 tal. 10 sgr. 2 fen. weute taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 3 stycznia 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby pod uniknięciem prekluzji zgłosili się najpóźniej w terminie oznaczonym.

Wierzyciele żądający zaspokojenia z summy kupna co do pretensyi realnej niewynikającej z księgi hypotecznej, z roszczeniami swemi do nas zgłosić się winni.

Sprzedaz konieczna. [2088]
Sąd powiatowy w Rogoźnie.
wydział pierwszy.

Nieruchomość karczemna, do Jana Krysztofa Karola Schulca i małżonki jego należąca w Zielonce pod nr 5 położona oszacowana na 5330 tal. 15 sgr. wedle taksy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia 17 czerwca 1861 przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującej się z księgi hypotecznej, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego niezajoma wierzycielka wdowa nadkontrolera Frankiego, która dawniej w Chłudowie pod Poznaniem mieszkała, zapożywa się niniejszym publicznie.

Rogoźno, dnia 2 października 1860.

Księgarnia J. K. Zupańskiego otrzymała w wyłączny komis dzieła następujące z wydawnictwa Józefata Ohryzki w Petersburgu i sprzedaje takowe po cenach obok oznaczonych. [1955]

1) Rękopisma Długosza w Petersburgskich bibliotekach pod względem paleograficznym i bibliograficznym rozpatrzył Antoni Białecki etc. etc. z 32 litografowanymi podobiznami w 8ce większej, str. 126. cena 1 t. 5 sgr.
2) Słowo, zeszyt 1wszy miesiąc Stycznia 1859. Cena 20 sgr.

3) Elektryczność i Magnes w stanie zdrowia i choroby człowieka napisał J. Dropsy. Cena 2 tal. 10 sgr.

W księgarni J. K. Zupańskiego wyszły:

NAUKI WIEJSKIE
tyczące się
gminy, życia i stosunków wieśniaka
przez
Ewarysta Estkowskiego.
Cena 5 złp.

Książka ta obejmuje:
Nauka 1. Wiosna.
" 2. Mieszkańce wsi i ich zatrudnienie.
" 3. Rodzina wiejska.
" 4. Zagroda wiejska.
" 5. Zakończony stan rolniczy.
" 6. Rola.
" 7. Jak dzika nieurodzajną ziemię zamienić w urodzajną rolę.
" 8. Poznanie miejscowych gruntów.
Nauka 9. Uprawa roli.
" 10. O mierzwie.
" 11. O zbożu (o roślinach).
" 12. O łąkach.
" 13. O koniczynie.
" 14. O założeniu lucernika.
" 15. O ogrodach i warzywach.
" 16. Hodowanie ziemniaków.
" 17. Hodowanie warzyw.
" 18. O szkołach drzew owocowych i o sadach.
" 19. O chmielu, winnej macicy, drzewach leśnych i morwach. [2033]

W komisie księgarni Zupańskiego, nakładem autora wyszła książka pod tytułem:

Historia naturalna dla szkół.

Ułożył
Dr. Józef Szafarkiewicz.
Kurs II, [2075]

z 85 drzeworytami w tekście.
wydanie drugie poprawne i pomnożone.
Cena 20 Sgr.

Taże księgarnia jest upoważnioną oświadczyć, iż u niej złożył autor znaczny zapas eksenplarzy dzieła swego z napisem: w darze od autora: dla pp. przełożonych i kolegów wykładowych historyi naturalną po zakładach, w których książka niniejsza zapowiadana, i uprasza się p. interesentów, aby się chcieli w tej mierze do niej zgłosić.

Prawdą a Bogiem.

Powodowani pismami Dziennika Poznańskiego nr. 221 — i niemiecką gazetą Poznańską nr. 227 tyczących się treści, wydanego sprawozdania przez królewskiego komisarza pana Merka obwodu naszego, naprzeciw oświadczeń przez czterech współsołtysów obwodu w tymże Dzienniku pod dniem 7 września 1860 w nr 207 umieszczonego, gdzie królewski komisarz pan Merk na konferencji dnia 3 z. m. wyraźnie, i zrozumiale nam wszystkim sołtysom rozkaz wydał, tak jak oświadczenie przez poprzednich 4 współsołtysów pod dnem 7 z. m. w Dzienniku Poznańskim nr. 207 głosi, jest prawdą rzeczywistością, co i więcej uragań było, n. p. gdy takowego rozporządzenia w języku niemieckim kto nie odbierze, to mu woźny na drzwiach gwóźdźem przybija, a potem przyjdzie egzekutor i będzie fantował za kosztą, i że mamy czekać aż Polska będzie — ma się rozumieć, iż będą i nam będzie wolno po polsku pisać.

Nie wierzymy ani się spodziewamy, aby takowe rozporządzenie, które nam k ólewski komisarz pan Merk, na konferencji dnia 3. z. m. zalecił, z wola i wiedzą naszego Najjaśniejszego Rejenta i królewsko-pruskiej rejencyi było, mianowicie zaś, spodziewamy się, iż my nie jesteśmy gorsi jak nasza szlachta i księża.

Dziwić się prawdziwie trzeba, że nasi współsołtysia Kucharzewski i Gawron w urzędzie radco-ziemstwa mieli zeznać, że tego oświadczenia nie zrozumieć itp., przebóg! kiedy oni wspólnie z nami ze łą w oku nad tém ubolewali; wiemy to dobrze, iż to pochodzi po części z bojaźni, po części — a to dla tego, że przed komisarzem większa bojaźń jak przed najwyższą władzą; gdyż i my tu niżej podpisani sołtysi obawiamy się, iż nie mogąc znieść na duży, musimy także prawdę poprzeć, a że rzeczywiście królewski komisarz pan Merk na konferencji dnia 3 z. m. rozkazał nam wszystkim sołtysom w gminach oświadczyć, tak jak oświadczenie 4 sołtysów w Dzienniku Poznańskim nr. 207 głosi, jako my teraz nie jesteśmy Polacy i że na teraz jest urząd i prawo pruskie, a zatem mamy po niemiecku pisać i w niemieckim języku rozporządzenia i zalecenia przyjmować i do wspomnianych urzędów pruskich li tylko po niemiecku pisywać itd.

My przecież chociaż chłopci nie mamy się za gorszych Polaków jak nasza szlachta i księża, dla tego też nieogłosiliśmy gminom rozkazu król. komis. pana Merka boby się to naszemu wierze i sumieniu sprzeciwiało, żebyśmy mieli namawiać ludzi, współbraci naszych, do pogardy języka, którym Pana Boga o chleb codziennie prosimy.

Matyjasz Jarmusz z Głuszyni,
Jan Szaroleta z Marlewa. [2084]

Dnia 5 listopada 1860 dany będzie na wielkiej sali Bazaru koncert amatorski. Początek o godzinie 7 1/2. [2089]
Dyrekcya koła towarzyskiego w Poznaniu.

Handel galanteryjny i broni Augusta Kluga

przy ulicy Wrocławskiej numer 3,
poleca swój obficie zaopatrzony skład lamp **moderateur**, **posuwanych** z mosiądzu i nowego srebra, wykonanych podług najnowszych systemów, gwarantując, za dobre palenie się tychże, również ma na składzie wszelkie gatunki dzwonów do lamp, cylindrów i knotów, oraz **reparują** się tam dobrze lampy **moderateur** i wszelkie inne, a stare lampy posuwane opatrują się w palacze regulateur, jak nowe. [2085]

W Sokołowie pod Smiglem, w powiecie Kościańskim ma być obśadzona od 1 stycznia 1861 r. katolicka posada nauczyciela wiejskiego przy szkole nowo ufundowanej. Nauczycielowi służyć będzie dochód z 12 mórg órnj roli, oraz 19 szefli rozmaitego zboża, 6 sążni drzewa, wolne pomieszkani i 43 talarów w gotowiznie. Kandydaci z dobremi świadectwami zechcą się zgłosić do 18 b. m. i r. w listach frankowanych do miejscowego katolickiego dozoru szkolnego, któremu służy prawo prezentowania. [2093]

Ażeby skład mój narzędzi i machin gospodarczych wypróżnić sprzedaje obecny zapas młockarni, machin do rzeźni szezki, rozcieraczy srodu, srotownikow, plugow itd. itd. po znacznie zniżonych cenach.

M. J. Ephraim,

Rynek 79.

[1276]

Ponieważ się pozbywam mego składu, przedto sprzedaje w zapasie jeszcze będące towary żelazne, sprzęty kuchenne itd. itd. znacznie niżej cen fabrycznych.

M. J. EPHRAIM,

Rynek 79.

[2077]

Warszawskie świece stearynowe najlepszego gatunku sprzedajemy paczkę po 7, 9 i 10 sgr.

Bracia Reissner

w Śremie i Kościanie.

[2067]

Co tylko odebrałem pierwszy transport czarnej Rossyjskiej Herbaty, Ostatniego Sprzętu. Jako też Araku po 4 złote, a Mandarin po 6 złotych za kwartową butelkę.

Poznań: J. N. Piotrowski. Hotel du Nord.

[2025]

Budwiga hotel.

Z transportem krów dojnych z legu no teckiego wraz z cieleciami przybędzie w poniedziałek, 5 listopada pociągiem popołudniowym do Poznania i zamieszka w hotelu Budwiga przy placu Kamelaryjnym nr. 18/19

W. Hamann

[2092]

handlarz bydła.

Losy na loteryę Schillerową.

Zaszczycony zaufaniem posiadzicieli losow loteryi schillerowej oświadczam ma gotowosc do przyjmowania losow i postarania sie o wygrane.

Maurycy S. Auerbach,

[2091]

spedytor.

Członek pruskiego stowarzyszenia ku przesyłaniu paczek.

Nowe sliwki Katarzynki i powidła sliwkowe poleca

Izydor Appel,

[2086]

obok banku królewskiego.

W sobotę ryby indyk gęś pieczona u

L. Masłowskiego

[2094]

Ulica Jeznicka nr. 9.

Olój stearynowy do czyszczenia poleca

Skład farb

Adolfa Asch

[2087]

ulica Zamkowa nr. 5.

Przybyli do Poznania.

Dnia 1 listopada.

Bazar: Wlasciciel dobr hr. Mielzynski z Kotowa, hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Mielzynski z Miloslawia, hr. Gieszkowski z Wierzenicy, hr. Skorzewski z Prochnowa, Bronikowski z Chlastaw, Potworowski z Goli, Chlapowski z Brodnicy, Niegolewski z Morownicy, pani hr. Potworowska z N. Przysieki, Zakrzewska z Osieka, dr. Swiderski ze Sremu i dzierz. Wolszlegier ze Zbytek. Myliusa Hotel Drezdński: Wlasciciel dobr Wesiarski z Podrzyz, Jutterbock z Owieczek, Gruszczynski z Jarotek, Bogen z Kinnawy, Blindow z Zbaszynia, radzca ziem. Kubne z Mogilna, panna Unruh z M. Mnichow, fabr. Mubius z Lomnicy, kup. Reiche z Krolewca, Strauss z Berlina, Richter z Raciborza, Schneider z Tylyzy i Konig z Wroclawia.

Buscha Hotel Rzymiski: Wlasciciele dobr Bandelow z Dobrzyca, pani Iffland z Piotrowa, dr. fil. Poley z Berlina, pastor Kittlaur z Gniewu, kup. Ornowski z Solingen, Haase z Remszy, Achenbach z Siegon, Mantius z Berlina i Fiedler z Bydgoszozy.

Hotel du Nord: Wl. dobr i szambelan kr. hr. Zoltowski z Czacza, Zoltowski z Ujazdu, Chlapowski z Turwi, Grabowski z Koninka insp. gosp. Szlagowski z Pawlowa i koniuszy Bernhard z Wroclawia.

Pod Czarnym Orlem: Wlasciciel dobr Brzeski z Krotoszyna, (pow. szub) i elew gosp. Prusimski z Psarskiego.

Hotel Paryski: Wl. dobr Szeliski z Orzeszkowa i urz. gosp. Smetkowski z Michalowa.

Hotel Berlinski: Wl. dobr Dobsik z Robokiczewa, Grubsch z Rudek, byly por. Borck i gimnaz. Borck z Ostrowiecka, kom. gosp. Hanke i sędzia powiat. Mański z Rogozna, kap. Ronka z Piaskowa, buchalter Lieberknecht z N. Tomysla, kamlarz Linke z Zaniemysla, bud. Lange ze Sremu i pani Fischer z Starogardu.

Hotel Budwiga: Panna Makower z Zaniemysla, kupcy Mendelsohn z Srody, Bach z N. Tomysla, Guttman z Grodziska, Cohn i Walzner z Czarnkowa, Pincus jun. i Lewysohn jun. z Janowca, Menke, Lissner i Stegebauer z Nowogomiasta, Prinz z Wagrówca, naucz. Scharf z Eisleben i spiewak Solles z Bydgoszozy.

Pod trzema Liljami: Wl. dobr Dutkiewicz z Kamienca, kup. Knoll z Grodziska, obyw. Gulcz z Xiazza, Kirscht z Wrzesni i kand. Rautenberg z Czlochowa.

Hotel Kruga: Piekarz März z Zegania i naucz. Bulla z Prus Zachodnych

Dnia 2 listopada.

Bazar: Wl. dobr Karśnicki z Mchów, Zablocki z Tonowa, Skrzydlowski z Solęcina, Stoss z Malczewa, Rozański z Padniewa i Okęcki z Warszawy.

Sterna Hotel Europejski: Wlasciciel dobr Schönborg z Dingiejgosliny, Potworowski z Sielca, Laszczyński z Grabowa, nadlesniczy Dittmar z Mur. Gosliny.

Myliusa Hotel Drezdński: Wlasciciele dobr Sperling z Kikowa, Martini z Lukowa, pani Gutecke z Welny, kup. Rubens z Elberfeldu, Kaiser z Wroclawia, Lewy z Darmstadu, Schmandt z Aschaffenburga, Budeweg z Berlina i Heiberdinger z Sniezognory.

Buscha Hotel Rzymiski: Wlasciciel dobr Heine z Meklemburga, ases. Feilhaber z Berlina, rzecznik Pilet ze Sremu, kup. Röbbicke i Orgler z Wroclawia, Verworner z Lipska, Frankenstein z Landshutu, Bon z Mühlhausen, Kleemann i Hirschberg z Berlina.

Hotel du Nord: Wlasciciel dobr Chlapowski z Czerwonějwsi, Moszczeniński z Jeziorek, rotmistrz Schulz i chorazy Schulz z Lindau, referdaryusz Hoffmann z Strehlen, dozorca szosy Ulrici z Leszna, kup. Cohn z Wroclawia i May z Miedzochodu.

Oehmlga Hotel Francuski: Wlasciciele dobr Kutzner z Piganowic, chorazy Klamann z Berlina, ekonom Rütach z Roznowa, kup. Tilger z Wroclawia i Lideigs z Frankfurta n. M.

Hotel Paryski: Wl. dobr bracia Moszczeniński z Skorzęcina, Sawicki z Rybna i rendant Dymiński z Sobaczewa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 listopada.

Zyto: ceny nizsze ceny, wyp. 50 węcpli, na list. 45 1/2, list. grud. 43 1/2, na wiosenna odst.

44 tal. pl. Okowita: wyzsze ceny, wypow. 12,000 kw., z beczka na list. 19 1/2, 19 1/2, gr. 19 pl., 19 1/2, st. 19 1/2, kw. maj 19 1/2 tal. pl.

Berlin, 1 listopada.

Pszenica: w miejscu 25 szefi 79-91 tal wedle jakosci. Zyto: w miejscu 2000 funtow 54, na list. 52 1/2, -53, list. grud. 50 1/2, -51, -1/2, gr. stycz. 50 1/2, -1/2, na wiosenna odstawa 48 1/2, -49 tal. pl. Jeczmiem: wielki 25 szf. 48-51 tal. Owies: na odstawa wyzsze ceny, wyp. 3600 cent., w miejscu 1200 funtow 28-30, na list. 29 1/2, -1/2, list. grud. 28 1/2, na wiosenna odstawa 28 tal. pl. Olej rzepiowy ceny niezmiennione, w miejscu 100 funtow beczki 11 1/2 pl. 11 1/2, z ad., na list. i list. grud. 11 1/2 pl., grud. stycz. 11 1/2 pl., 11 1/2, kw. maj 12 1/2, -1/2, -1/2, 1/2 tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: ceny dobre, obrot nieznaczny, w miejscu 8000 Tralles bez beczki 19 1/2, -1/2, na list. 19 1/2, -1/2, list. grud. i gr. st. 19 1/2, kwie. maj 19 1/2, -1/2 tal. pl.

Wroclaw, 1 listopada.

Na targu: Pszenica: biala szefel 94-105, zolta 90-97. Zyto: 65-69. Jeczmiem: szlaski 46-57, węgierski i morawski 57-64. Owies: 29-32. Groch: 60-75 sgr. Na giełdzie: Zyto: wyzsze ceny, na list. 52-1/2, pl. list. gr. 51 1/2, z ad., gr. st. 50 1/2, -1/2, kwiec. maj 49 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy wyp. 150 cent., w miejscu na list. i list. grud. 11 1/2 pl. grud. stycz. 11 1/2, z ad., st. luty 11 1/2, luty-marz. 11 1/2, kw. maj 11 1/2 tal. pl. Okowita: lepsze ceny, w miejscu 20 1/2, na list. list. gr. i gr. st. 20, luty-marz. 20 1/2, kw. maj 20 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 31 października.

Pszenica: po tańszych cenach, nowa porostla węcpl 52-56, 56-62, dosyde zdrowa 3-4 tal. wyzej, prawie zdrowa 72-78, zupełnie zdrowa 78-84. Zyto: zdrowe 44-48, 46-48, porosle 2-3 tal. niziej. Groch: 40-48. Jeczmiem: wielki 36-42, mały 33-36. Owies: 26 szefi 20-26. Okowita: 8.000 Trall. 19 1/2, -1/2 tal. Kartofla mecka 5-6 gr. pol.

CENY TARGOWE

dnia 2 listopada 1930

Table with columns for commodity names (e.g., Pszenicy pięknej, żyta ciężkiego), units, and prices. Includes sub-sections for 'Ceny w mieście Poznaniu' and 'Ceny w Wroclawiu'.

Kurs giełdy w Berlinie

Table of exchange rates for various currencies and bonds in Berlin, including 'Papiery pruskie' and 'Papiery zagraniczne'.

Table of exchange rates for various currencies and bonds in Poznań, including 'Rosy. pozy. angielski' and 'Pieniądze'.

Table of exchange rates for various banks and currencies, including 'Akcy bank. i kredyt.' and 'Akcy przemysłowe'.

Table of exchange rates for various banks and currencies in Wrocław, including 'Półn.-Fryd.-Wilb.' and 'Kurs giełdy w Wroclawiu'.

Table of exchange rates for various banks and currencies, including 'Akcy Szlaskich kolei' and 'Kurs stow. kup. w Poznaniu'.